



Mirosław Derecki

MOSKWA '79 (2) FILM I HISTORIA

Moskwa, sierpień, upał, wczesne przedpołudnie. Wychodzę z metra na stacji „WDNH”. Ten z pozoru zagadkowy „kryptonim” jest doskonale oczywisty nie tylko dla moskwcizan, ale i chyba dla każdego obywatela Związku Radzieckiego; „Wystawka Dostizenij Narodnowo Choziajstwa” - słynna, tłumnie odwiedzana Wystawa Osiągnięć Gospodarki Narodowej, to największe pod gołym niebem „muzeum” Związku Radzieckiego rozciąga się na przestrzeni 216 hektarów, w północnej części Moskwy, tam gdzie kończy się szeroki obramowany zielenią Prospekt Mira przechodząc w Szosę Jarosławską, na miejscu niegdysiejszej wioski Ostankino.

WDNH jest jakby ogromnym ogrodem, w którym wznosi się 300 różnorodnych budynków, a przede wszystkim 80 wielkich pawilonów wystawienniczych ze stoma tysiącami eksponatów - często zmienianych dla uaktualnienia - ukazujących osiągnięcia rolnicze, przemysłowe, kulturalne, artystyczne, naukowe, Związku Radzieckiego.

Moskwcizanie przychodzą na WDNH nie tylko dla oglądania ekspozycji; z biegiem lat bywanie na „Wystawce” stało się miejscową tradycją. Odwiedza się ostatnio również w celach rekreacyjno - towarzyskich.

Na pierwszy rzut oka tereny wystawowe WDNH sprawiają wrażenie odbywającego się tutaj jakiegoś wielkiego, ludowego festynu. I dopiero po pewnym czasie uświadamiamy sobie, że się nie pomyliliśmy: wystawa ma w sobie na stałe coś ludycznego, co stanowi o jej specyfice i wyjątkowym charakterze.

Na WDNH można obejrzeć właściwie wszystko: od rakiet kosmicznych do najnowszych modeli butów. Przez parkowe aleje i wystawiennicze pawilony przelewa się bezustanny potok zwiedzających. W 1974 r. było ich 11 milionów.

Kieruję się w prawo - mijając z daleka wzniesiony niedawno, wielopiętrowy, zbudowany na planie półksiężyca hotel „Kosmos” - tam, gdzie w wielkim, nowoczesnym pawilonie eksponowana jest, będąca najnowszą atrakcją WDNH i ciesząca się ogromną frekwencją, wystawa „60 lat kina radzieckiego”.

Pawilon mieszczący ekspozycję - lekki w rysunku, o szklanych ścianach i wgiętym, opadającym łagodnie dachu - jest przecież budowlą ogromną, liczącą wiele tysięcy metrów sześciennych pojemności. Został pomyślany, jako jedna przestronna hala o czterech

wewnętrznych kondygnacjach, na których rozmieszczono różne działy ekspozycji. Pawilon, będący obecnie największą budowlą Wystawy Osiągnięć Gospodarki Narodowej został zaprojektowany w związku z Wystawą Światową w Montrealu w 1967 r., i mieścił tam wystawę Związku Radzieckiego. Po zakończeniu Wystawy Światowej rozmontowano go, przewieziono z powrotem z Kanady do ZSRR i postawiono w Moskwie na terenie WDNH.

Zanim jednak wejdziemy do wnętrza, przyjrzyjmy się wielkiemu posagowi stojącemu przed wejściem do pawilonu: jest to znany wszystkim miłośnikom radzieckiego kina posag sygnujący w czołówce filmy moskiewskiej wytwórni „Mosfilm”. Przedstawia „Robotnika i Kołchoźnicę” trzymających wspólnie w złączonych, wyciągniętych wysoko górę rękach sierp i młot.

Wysoka na 25 metrów i ważąca 75 ton stalowa rzeźba stanowi dzieło radzieckiej artystki Wiery Muchiny, zaprojektowane dla Pawilonu Radzieckiego na Paryskiej Wystawie Światowej w 1937 r. Ten monument stał się dla świata jednym z symboli Związku Radzieckiego. A w świecie kina jest on powszechnie znanym wyróżnikiem „Mosfilmu”. Jak siłacz uderzający w gong jest wizytówką brytyjskiego filmowego koncernu Ranka a groźny lew - amerykańskiej wytwórni „Metro-Goldwyn-Meyer”.

Wystawa „60 lat kina radzieckiego” (27 sierpnia 1919 r. Włodzimierz Lenin podpisał na Kremlu słynny „Dekret o przejęciu przez Ludowy Komisariat Oświaty zarządu nad handlem i przemysłem fotograficznym i filmowym”) została otwarta 4 lipca 1979 r. i tylko do połowy sierpnia zwiedziło ją ponad pół miliona osób. Wystawa jest pomyślana, jako przegląd osiągnięć kina radzieckiego: - w ciągu sześćdziesięciu lat istnienia, eksponaty na niej umieszczone idą w dziesiątki tysięcy. Przede wszystkim jednak warto zwrócić uwagę na niezwykle interesującą formułę, która nadała kościec całej ekspozycji: główny redaktor wystawy, W. L. Sinielnikow, doszedł do wniosku, że ogromny zbiór eksponatów musi zostać podporządkowany elementom związanym nierozdzielnie z istotą kina: ekranowi oraz ruchowi. Tak, więc ekspozycja nie stała się martwym zbiorem przedmiotów, fotosów, dokumentów i afiszów filmowych, ale wprowadzono do niej ciągły ruch, bezustanną zmianę, atakowanie zwiedzającego ze wszystkich stron efektami charakterystycznymi dla sztuki filmowej. W ten sposób powstał rodzaj jakby gigantycznego „happeningu”: przyciągają uwagę bezustannie zmieniające się barwne slajdy ułożone w specjalne cykle tematyczne związane z historią i gatunkami filmowymi radzieckiego kina, co krok napotykały na małe i duże, klasyczne i panoramiczne ekrany filmowe, na których wyświetlane są fragmenty filmów fabularnych, dokumentalnych, rysunkowych lub naukowych. W ciągu godziny, krążąc po różnych poziomach pawilonu wystawowego, przypominamy sobie wszystko to, co widzieliśmy w życiu najciekawszego w kinie radzieckim.

Ale już oto poddajemy się magii przedmiotów: wkraczamy nie wiadomo kiedy do magnackich salonów, bajkowych pałaców lub zwykłych wiejskich chat. Tyle, że...

pozbawionych jednej ze ścian i „umeblowanych” dodatkowo szynami, po których przesuwają się bezgłośnie wózek z ruchliwym ramieniem kranu podtrzymującego - martwą w tej chwili kamerą filmową. Dalej zaczyna się kraina iluzji szczególnej: dział poświęcony trickom filmowym - baseny z wodą udające oceany z pływającymi po nich okręcikami-zabawkami, które w filmach wojennych jawiły nam się, jako spowite ogniem i dymem pancerniki lub krążowniki, balony na uwięzi, samoloty, łodzie podwodne przepływające o cal od groźnych zapór minowych... I zaraz za następnym zakrętem - konkret: z jednej strony, rodzaj ni to szkatułki ni to pozytywki ze szklanym wizjerem, przez który można zajrzeć do wnętrza. To jeden z najdawniejszych przodków kinowej rodziny, kinetoskop. Który pozwalał śledzić z zapartym tchem... konia w biegu. Z drugiej strony stoi skomplikowana, nowoczesna kamera filmowa do zdjęć kosmicznych. Ta sama, która rejestrowała oderwanie się od ziemi rakiety wynoszącej w kosmos pierwszego sztucznego satelitę i również tej, jaka następnie niosła ku niebu pierwszy ziemski pojazd kosmiczny z człowiekiem na pokładzie. Stalowe ścianki pojemnika, w którym znajdowała się wówczas kamera, są nadtopione przez ogień. Przez płomień, który - jak napisał później jeden z radzieckich dziennikarzy „obwieścił światu zapoczątkowanie ery kosmicznej”.

I wreszcie przyszłość kina - holografia. Zdjęcia sprawiające wrażenie doskonałej trójwymiarowości, wykonane przy wykorzystaniu techniki laserowej. Jedno z ostatnich osiągnięć radzieckiego Instytutu Badań Kino- i Fotograficznych.

Na trzeciej kondygnacji prezentowane są kinematografie republikańskie. Powszechną uwagę budzi autentyczna jurta wykorzystana w jednym z filmów wyprodukowanych przez wytwórnię „Kazachfilm”...

Spotkały się na wystawie „60 lat kina radzieckiego” wszystkie, najdalej od siebie nawet leżące, kinematografie republik ZSRR. Tak jak kiedyś, w tym samym miejscu, spotkali się na wystawie w Ostankino i zapalali wzajemną miłością od pierwszego wejrzenia świniarka z rosyjskiego kołchozu i smagły pasterz z odległego Dagestanu...

Pamiętacie film „Świniarka i pastuch” Iwana Pyriewa? Przyszedł do nas tuż po wyzwoleniu, w 1944 roku, przywieziony do Polski przez wojska radzieckie. Występowała w nim urocza Maryna Ladygina, jej ukochanym był piekielnie przystojny Dagestańczyk Musaib, a „tym trzecim” którego niecne machinacje mające na celu zajęcie miejsca Musaiba przy boku krasawicy Głaszy zostały w kulminacyjnym momencie rozszyfrowane - był młody jeszcze wówczas, niezapomniany Kuźma Kriuczok. Akcja wesołej, beztroskiej muzycznej komedii Pyriewa, która wniosła w 1944 r. iskrę radości do naszych powstających z gruzów kin, rozpoczęła się właśnie na wielkiej wystawie rolniczej w Moskwie. Została ona otwarta w Ostankino 1 sierpnia 1939 r, cieszyła się olbrzymią popularnością, a z czasem, w 1959 r., powstała m.in. na jej bazie WDNH. Właśnie w czasie owej pierwszej wystawy rolniczej w Ostankino Iwan Pyriew zobaczył tutaj obrazek, który stał się inspiracją dla jego filmu: obok

grającego na fujarce egzotycznego pasterza szła roześmiana rosyjska dziewczyna pędząc przed sobą stadko prosiaków... Premiera owej beztrioskiej komedii odbyła się 7 listopada 1941 r. Był to już wówczas, niestety, film sięgający pamięcią do radosnych chwil, do... odległych czasów dziejących się przed napaścią wojsk Hitlera na Związek Radziecki.

Na drugiej kondygnacji prezentują swój dorobek centralne radzieckie wytwórnie filmowe. Zatrzymajmy się chwilę przy tych, które działają w Moskwie.

Oto studio „Mosfilm”. Największa wytwórnia w Związku Radzieckim. Pracuje w niej 5 tysięcy osób, produkuje się tutaj rocznie 50 fabularnych filmów kinowych i liczne filmy telewizyjne. „Mosfilm” powstał w styczniu 1924 r. i tutaj właśnie pojawił się wkrótce młody człowiek, który nazywał się Siergiej Eisenstein, i który miał niedługo potem wyreżyserować swój „Strajk” i „Pancernik Potomkina”. Z „Mosfilmem” wiążą się nazwiska najwybitniejszych ludzi radzieckiego kina: Podowkina, Dowżenki (który tutaj sadził istniejący do dzisiaj sad). Ochłopkowa... Tutaj, została wyprodukowana „Wojna i pokój” Sergiusza Bondarczuka i tu ostatnio powstał zapowiadany i na naszych ekranach wielki filmowy fresk o powstaniu przewodzonym przez Jemieliana Pugaczowa.

Studio im. Gorkiego specjalizujące się w produkcji filmów dla dzieci i młodzieży jest o rok starsze od „Mosfilmu”. Powstało w 1923 r. zresztą w oparciu o istniejące już dawniej studia „Mieźrabpom-Russ”. To tutaj właśnie została nakręcona „Matka” Wsiewołoda Pudowkina. „Koniec Sankt Petersburga”, „Potomek Czyngis Chana”, tutaj Dżiga Wiertow kręcił „Trzy pieśni o Leninie”, tu wyprodukowano pierwszy radziecki film dźwiękowy, pierwsze filmy barwne, tu wreszcie powstał pierwszy radziecki film dźwiękowy dla dzieci „Podarte trzewiczki” M. Barskiej. Studio im. Gorkiego produkuje m. in. 20 pełnometrażowych filmów fabularnych w ciągu roku; warto widzieć, że występujący tutaj mali aktorzy pracują według specjalnego, biorącego pod uwagę ich wiek i możliwości fizyczne, „układu zbiorowego”: dzień pracy - zależnie od wieku dziecka - trwa od 45 minut do 4 godzin. W przerwach zdjęciowych dziećmi zajmują się pedagodzy, aby praca w studio nie odbijała się na zajęciach szkolnych.

„Centrauczfilm” - Centralne Studio Filmu Naukowego produkuje rocznie 60 filmów pełnometrażowych, szereg krótkich filmów dydaktycznych, instruktażowych, specjalistycznych z różnych dziedzin rolnictwa i przemysłu. Powstało w 1933 r. Właśnie w tym studio wyprodukowano pierwszy radziecki film panoramiczny „Wielkie horyzonty mojego kraju” nagrodzony Grand-prix na „Expo-58” w Brukseli. Wyposażone w najbardziej nowoczesny sprzęt filmowy do zdjęć naukowych (teleskopowych, mikroskopowych, z użyciem promieni Roentgena oraz promieni podczerwonych) posiada również „Centrauczfilm” swój własny... ogród zoologiczny.

Wreszcie istniejące od 1931 r. Centralne Studio Filmów Dokumentalnych, w którym pracowali dokumentaliści tej miary, co Wiertow, Trojanowski, Kaufman czy Karmen, i

którego przedstawiciele towarzyszyli wszystkim większym wydarzeniom w życiu Związku Radzieckiego. Produkuje ono rocznie 100 numerów kroniki filmowej i prawie 150 filmów dokumentalnych. Tutaj też powstał ostatnio dokumentalny fresk z czasów II wojny światowej „Nieznana wojna” (nieznana dla wielu widzów z krajów zachodnich - przyp. MD) dotyczący walk wojsk radzieckich z wojskami hitlerowskimi. Powstał ten film we współpracy z filmowcami amerykańskimi; całością kierował znany dokumentalista radziecki, uczestnik II wojny światowej, Roman Karmen, który w tamtych latach niejednym metrem wojennej kinokroniki nakręcił również na polskiej ziemi.

Można by wyjść jeszcze na zewnątrz pawilonu wystawowego, na rozległe tereny przyległego „miasteczka filmowego”, gdzie sąsiadują ze sobą niewielkie pawilony wyświetlające filmy archiwalne - różne „Iluzjony” i „Beaumonty” zbudowane na obraz i podobieństwo przedrewolucyjnych rosyjskich przybytków X Muzy - ze smokami trójgłowymi, bojowymi taczankami Czapajewa, rewolucyjnymi samochodami pancernymi: „broniewikami” i latającymi talerzami ze współczesnych filmów z gatunku science-fiction.

Ja jednak zatrzymam się na zakończenie obok stoiska Centralnego Studia Filmów Dokumentalnych, przy tej oszklonej gablotce, w której wśród wielu podobnych leży list nieznaney mi kobiety z jednej z podmoskiewskich miejscowości... Ta kobieta pisze do dyrekcji studia, że niedawno oglądała wraz z rodziną w telewizji dokumentalny film „Obrona Sewastopola”. W pewnej chwili zobaczyli na ekranie twarz swojego syna i brata, który zaginął w 1943 roku i o którym nie było odtąd wiadomości. Zobaczyli... „jak trzyma lornetkę, patrzy przez nią gdzieś przed siebie, a potem wydaje swojej baterii komendę: ognia! Jego ojciec też był w wojsku, doszedł do Königsbergu. Dziś już ojciec nie żyje. A matka nasza, już 75-letnia, wciąż jeszcze na syna czeka, myśli o synu. Czy można by prosić o wkopiowanie z filmu tego ujęcia mojego brata, przesłanie matce, jako pamiątki po nim z wojny?”.

Wśród wielu innych i taka właśnie, bywa rola i funkcja kina. I tej wystawy.

Pierwodruk: „Kamena”, 1979, nr 22, s. 8-9.